

HISTORIA DUKIELSKIEGO SANKTUARIUM

Początki miasta

Dukla miasto położone w pobliżu Krosna, usytuowano nad rzeką Jasiołką na przedpolu przełęczy Dukielskiej i w Beskidzie Niskim. Jako osada wymieniona została po raz pierwszy w dokumencie wystawionym w 1366 roku we Włodzimierzu przez króla Kazimierza Wielkiego. Prawa miejskie otrzymała przed 1403 rokiem.

Okolo 1601 r. Dukla przeszła w posiadanie Andrzeja Męcińskiego, kasztelana wieluńskiego. Po 1618 roku Jan Męciński (syn) dokonał odsprzedaży części miasta Bernardowi Franciszkowi Mniszchowi.

Po zakończonej wojnie północnej (1700-1721) nowy właściciel odbudował zniszczony pałac w Dukli, odnowił kościół parafialny pw. św. Marii Magdaleny, wznosił wiele domów na terenie miasta, a także przyczynił się do fundacji kościoła i klasztoru Braci Mniejszych Bernardynów. Zainteresowany i zachęcony rozwojem kultu bł. Jana Duklana, trwającego od XVI w., przekazał w 1740 r. grunt pod budowę kościoła i klasztoru pw. bł. Jana z Dukli.

Pierwotna budowla sakralna była drewniana i w takim stanie konsekrowano ją w 1742 r. Arcybiskup lwowski, Ignacy Wyżycki, w roku 1743 przekazał bernardynom dukielskim część relikwii bł. Jana, chcąc nowemu kościołowi przydać świętości.

Poszerzone nadania i budowa murowanego klasztoru.

Wydarzenie, jakim była beatyfikacja Jana z Dukli w 1733 roku, znalazło swój oddźwięk religijny i społeczny we Lwowie, a także w Dukli. Akt nadania fundacji kościoła i klasztoru dla Braci Mniejszych z Prowincji oo. Bernardynów został powtórzony w 1749 r. Wykonawcą tego aktu był syn fundatora, Jerzy August Mniszech, marszałek nadworny i kasztelan krakowski. Nadanie to poszerzyło znacznie obszar ziemi pod budowę kościoła i klasztoru. W 1761 r. rozpoczęto budowę nowego murowanego kościoła pw. bł. Jana z Dukli. Budowę wspierało wielu dobrodziejów, wśród których znaleźli się min.: Kazimierz Łętowski - chorąży sanocki, Kazimierz Bratkowski - starosta brzozowski oraz legaty

mieszczan dukielskich. Budowę ukończono w 1764 r. W tym samym roku, w dniu 13 czerwca, odbyło się uroczyste poświęcenie nowego kościoła. Budowniczym kościoła i klasztoru był Jan Zaydel z Krosna, majster kunsztu murarskiego.

Kościół klasztorny w Dukli

Dukielski, późnobarokowy, trójnawowy kościół OO. Bernardynów (lata 1761-1764), konsekrowano w 1764 r. Wyposażony został w ozdobne organy pochodzące z 1767 r., stalle, ławki, ołtarze wykonane przez snycerzy rzeszowskich oraz trzy dzwony, pochodzące z Preszowa na Słowacji. Dzięki ofiarom dobrodziejów prace budowlane ukończono w 1777 r.

Pożar i odbudowa

W 1835 r. pożar strawił prawie całkowicie kościół i klasztor OO. Bernardynów w Dukli. Odbudowa trwała wiele lat. Dopiero w latach 1899-1903 doprowadzono zabudowania kościoła i klasztoru do okazalszego wyglądu.

Prace związane z odbudową prowadzone były według planów i pod kierunkiem architekta krakowskiego, Karola Knausa (zmarł w 1904 r.).

Polichromia Tadeusza Popiela

Z początku XX w. pochodzi także wystrój kaplicy św. Jana (usytuowanej w przedłużeniu prawobocznej nawy głównej) jak również polichromia ścienna nawy głównej, wykonana przez artystę malarza, Tadeusza Popiela. Obrazy związane tematycznie z patronem kościoła przedstawiają sceny z życia św. Jana: „Chrzest”, pobyt na „Puszczy”, „Wprowadzenie Bernardynów do Krakowa wraz ze świętym Janem Kapistranem”, „Kazanie Jana we Lwowie do prawosławnych”, „Objawienie Matki Bożej z Dzieciątkiem”, „Błogosławienie Najświętszym Sakramentem obrońców Lwowa w 1473 r.”, „Ogłoszenie Jana Błogosławionym przez papieża Klemensa XII”, „Procesja z relikwiami Błogosławionego Jana we Lwowie w 400-letnią rocznicę jego zgonu”. Całą tę serię kończą obrazy przedstawiające ołtarze św. Jana we Lwowie i tzw. jego „apoteoza”.

Relikwie św. Jana

Relikwie św. Jana z Dukli do 1946 roku przebywały w kościele św.: Andrzeja we Lwowie. Z powodu równania granic między ZSRR a Polską Ludową trumnę z relikwiami przewieziono do Rzeszowa, gdzie przebywały do 1974 roku, a następnie do dnia dzisiejszego umieszczone są w kaplicy poświęconej św. Janowi w Dukli, gdzie wierni modlą się przyzywając jego opieki. Dlatego od tego momentu miasto to stało się głównym miejscem kultu św. Jana z Dukli.

Pierwotny kościół św. Jana Na Puszczu

W tych samych latach, w których ukończono prace nad wznoszeniem murowanego kościoła i klasztoru, wybudowano (1769) drugi murowany, niewielki kościółek pw. św. Jana, w pobliżu wsi Trzciana. Wzniosła go Maria Amalia Mniszchowa (zm. w 1772 r.), córka hr. Bruhla, żona Jerzego Mniszcha. Kościółek zbudowany został na lesistym wzniesieniu zwanym Zaśpita, w miejscu, w którym św. Jan przebywał jako młodzieniec, oddając się modlitwie i kontemplacji. Konsekracji kościoła dokonano w 1769 r. Do dziś jest on miejscem licznych pielgrzymek czcicieli tego świętego, a woda ze znajdującego się opodal źródła św. Jana (wg tradycji pielgrzymów przybywających tutaj z różnych stron Polski) przynosi ulgę w dolegliwościach i chorobach.

Pożar Na Puszczu i odbudowa

Po pożarze w 1883 r. odbudowano kościół Na Puszczu z fundacji Cezarego Męcińskiego, właściciela klucza dóbr dukielskich. W latach 1906-1908 zbudowano nowy, okazalszy murowany kościół Na Puszczu z fundacji Adama Męcińskiego (syn). Powstał on wg projektu i pod kierunkiem brata zakonnego, Kamila Zarnowskiego, technika budowlanego (zm. w 1946 r.). Konsekracji tej nowej budowli dokonał ówczesny biskup przemyski - św. Sebastian Józef Pelczar w 1908 r. W 2000 r. na wiosnę powstało osuwisko Na Puszczu św. Jana z Dukli, które zagrażało zabytkowemu kościołowi. Została uszkodzona grotta, z której wierni czerpią wodę ze źródła św. Jana. Po

zabezpieczeniu i przebudowie grotty, powstało obok drugie osuwisko w 2005 r., które zagrażało domowi pustelnika i kościołowi. Prace te były współfinansowane ze środków Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Teren wokół Pustelni św. Jana z Dukli wraz z kościołem został wpisany do obszarów chronionych Natura 2000 ze względu na zamieszkujące na strychu kościoła nietoperze podkowca małego i nocka dużego, które są pod ochroną.

W 2009 r. zostały wykonane prace konserwatorskie polichromii pędzla Władysława Lisowskiego, które były bardzo zniszczone. Prace te zostały wykonane przez Ewelinę i Marcina Gruszczyńskich, Konserwatorów Dzieł Sztuki. Pod koniec grudnia Zakład Produkcyjno-Handlowo-Usługowy „METROT” wykonał remont więźby dachowej i wymianę poszycia na kościele pw. św. Jana z Dukli Na Puszczy.

W kościele Na Puszczy - odprawiane są przez OO. Bernardynów dukielskich nabożeństwa niedzielne w okresie od 1V do 31 X.

„Złota Studzienka” na Cergowej

Na terenie Dukli zachował się i nadal pozostaje pod opieką klasztoru dukielskiego jeszcze jeden ośrodek kultu św. Jana, tzw „Złota Studzienka”. Jest to kapliczka zbudowana na lesistym szczycie góry Cergowej, obok której znajduje się źródło, dzisiaj w kształcie studzienki. Jak głosi tradycja, św. Jan przebywał tutaj, oddając się modlitwom i postom, prowadząc żywot pustelniczy. Pierwsza wiadomość o istnieniu tej studzienki pochodzi z 1896 r.

Przez cały czas do Złotej Studzienki pielgrzymują okoliczni mieszkańcy oraz turyści, którzy przemierzają szlaki Beskidu Dukielskiego.

W 2007 r. mieszkańcy Jasionki, Cergowej i Dukli oraz inni ludzie dobrej woli wykonali zadaszenie nad ołtarzem polowym przy Złotej Studziencie, aby można było godnie sprawować Eucharystię w tym miejscu. Zadanie to zostało wykonane jako wotum wdzięczności w 10 rocznicę pobytu papieża Jana Pawła II w Dukli i kanonizację Jana z Dukli w Krośnie.

Złota Studzienka znajduje się w przepięknym otoczeniu

Rezerwatu Tysiąclecia Góry Cergowej, z którego został wydzielony teren dla kultu religijnego, gdzie pielgrzymi mogą gromadzić się na modlitwie indywidualnej i wspólnotowej.

Każdego roku, w trzecią niedzielę lipca o godz. 15.00, w miejscu rozpoczęcia życia pustelniczego przez św. Jana z Dukli przy Żłotej Studziencie, jest sprawowana suma odpustowa ku jego czci. Po mszy świętej zawsze jest udzielane uroczyste błogosławieństwo licznie zebranym dzieciom.

ZARYS BIOGRAFICZNY ŚW. JANA Z DUKLI

Młodość, pobyt u franciszkanów konwentualnych

Życie św. Jana z Dukli przypada na XV wiek, który w dziejach Polski Jagiellonów stanowił epokę jej dalszego rozwoju i rozkwitu.

Wiadomości o pochodzeniu św. Jana i pierwszych latach jego życia są dość skąpe. Jest pewne, że urodził się w Dukli. Według zaprzysiężonych zeznań kilku siedemdziesięcioletnich mieszczan dukielskich, powołujących się na starodawną tradycję, rodzice Jana mieli mieszkać w południowej części miasta, w starej Dukli przy ulicy Kaczyniec.

Młody Jan wstąpił do najbliższego klasztoru Franciszkanów w Krośnie, oddalonego o 19 km od jego rodzinnej miejscowości, ponieważ w tym okresie ich zakon był najbardziej rozpowszechniony w okolicach Dukli.

Wcześniej zwrócił Jan na siebie uwagę swoją pobożnością. Nic więc dziwnego, że pełnił w zakonie ważne funkcje. Kilka razy obierano go gwardianem. Prawdopodobnie przed gwardiaństwem pełnił inne pomniejsze urzędy; był zapewne spowiednikiem, kaznodzieją, może zaczynał od urzędu zakrystiana lub kantora. W przybliżeniu też można określić czas sprawowania przezeń urzędu kustosza kustodii ruskiej, a mianowicie między 1443 a 1461 r. Władza kustosza, aczkolwiek podlegała władzy prowincjalskiej, była dość znaczna. Kustodia ruska z ośrodkiem we Lwowie odgrywała bardzo ważną rolę ze względu na swe położenie i możliwość podejmowania prac

misyjnych. Toteż stanowisko św. Jana było ważne i odpowiedzialne.

W 1461 r. spotykamy już św. Jana na niższym, lecz też odpowiedzialnym stanowisku niemieckiego kaznodziei. Urząd ten sprawował nie w swoim klasztorze, lecz w kościele szpitalnym Świętego Ducha, skupiającym niemieckich mieszkańców Lwowa. Wyznaczenie Polaka na kaznodzieję Niemców jest zrozumiałe na tle procesu wyzwalania się franciszkańskich konwentów spod wpływów niemieckich.

Przymioty charakteru i wzorowe życie zakonne sprawiały, że do samego końca pobytu u Franciszkanów konwentualnych lubiano go i ceniono. Piastowane urzędy zapewniały mu na przyszłość wpływowe znaczenie w zakonie.

Przejsie do bernardynów

W drugiej połowie XV w. zaczął rozwiać się drugi potężny odłam franciszkańskiego zakonu, nawiązujący do pierwotnej surowości Reguły św. Franciszka z Asyżu - byli to Bracia Mniejsi Obserwanci (zwani w Polsce Bernardynami). Pod urokiem Bernardynów znalazł się i św. Jan. U konwentualnych bowiem, idea zakonodawcy na skutek różnych złagodzeń (zwłaszcza w ubóstwie), uległa z biegiem czasu znacznemu wypaczeniu. Bernardyni zaś ukazywali Regułę i wcielali ją w życie w pierwotnym jej kształcie. Toteż św. Jan skłonny do ascezy i uprawiający ją już u konwentualnych, dostrzegł u bernardynów idealną dla siebie atmosferę. Postanowił zatem przejść w 1463 roku do lwowskiego klasztoru Braci Mniejszych „de observantia”. Życie Jana u bernardynów było ciche i ukryte. Nie piastując tu żadnych urzędów, nie związał swego nazwiska z żadnym głośniejszym zdarzeniem w zakonie. Pierwsi bracia, wśród których znalazł się nasz Święty, przejęci byli duchem Św. Jana Kapistrana i innych reformatorów zakonu. W klasztorze Św. Andrzeja, spotkał zakonników świątobliwych i pełnych zapału - późniejszego swojego kierownika duchowego i spowiednika, Mikołaja ze Środy, późniejszego gwardiana klasztoru, Marcina z Kamionny oraz byłego prałata Jana Tarło.

Surowy sposób życia w klasztorze bernardyńskim oparty

na przepisach Reguły, napawał Jana radością. Zanotowano, że kiedy usłyszał po raz pierwszy czytana przy stole zwyczajem bernardyńskim Regułę, zalał się łzami. We wszystkich nabożeństwach, zwłaszcza chórowych, był bardzo gorliwy. Z równą sumiennością oddawał się pracy w kościele jako kaznodzieja i spowiednik. Poza tym poświęcał wolny czas prywatnym ćwiczeniom duchownym.

Po pewnym czasie przeniesiono Jana do klasztoru w Poznaniu, gdzie nie wiadomo jak długo przebywał. Starał się zawsze usuwać wszelkie niezadowolenie wśród braci. Jednych napominał, innych zachęcał i podtrzymywał na duchu, wszędzie starał się o utrzymanie pogodnego i podniosłego nastroju. Szczegóły te wskazują, że Jan cieszył się wśród braci wielką powagą, i że imponował im mądrością i cnotą. Był też spowiednikiem zakonników.

Ostatnie lata spędził we Lwowie. Do samej śmierci oddawał się gorliwie kaznodziejstwu i słuchaniu spowiedzi wiernych. Był też stałym przewodnikiem dusz. O mieszcze Jadwidze Orłowej (uzdrowionej cudownie ze ślepoty za przyczyną Jana w rok po jego śmierci) zapisano, że od długiego czasu pozostawała pod kierunkiem duchowym Jana. Powstaje pytanie, czy brał on udział w pracach misyjnych nad nawracaniem schizmatyków, czy pracował w świetnie prosperującym bractwie charytatywnym św. Bernardyna. Zważywszy, że były to główne domeny działalności ówczesnych lwowskich bernardynów, słusznie można przypuszczać, że nie brakło w nich tak gorliwego zakonnika jak Jan. Twierdzenie to znajduje poparcie w źródłach późniejszych i zeznaniach, jakie zebrał przewód procesu beatyfikacyjnego, będącego odblaskiem istniejącej tradycji.

Z ostatnich lat życia Jana najbardziej uwydatniona jest w źródłach jego asceza. Kilka razy dziennie odmawiał godzinki o Matce Boskiej. Zdarzało się, że całe noce spędzał na modlitwie. Winy swe podczas tzw. „kulpy” wyznawał z największą pokorą. W czasie nocnego chóru, gdy wskutek starości ogarniała go czasem senność, wychodził ze stall do pulpitu lub przechadzał się, biorąc dalej udział w oficjum. Celę swą i ubranie utrzymywał w wielkiej

schludności. Gdy inni bracia w wolnym od zajęć czasie rozmawiali, on szedł do ogrodu lub kuchni i spełniał tam najniższe posługi. Urządził też sobie w ogrodzie klasztornym rodzaj pustelni czy kaplicy, gdzie często przebywał samotny na modlitwie.

Na jakiś czas przed śmiercią stracił wzrok. Prowadził jednak dalej życie wielce umartwione i wykonywał jak zwykle zakonne obowiązki. Nie mogąc czytać, prosił kleryków aby odczytywali mu Regułę, aż w końcu nauczył się jej na pamięć. W ten sam sposób uczył się kazań, które ciągle wygłaszał. Jego spowiednikiem był świętobliwy o. Bernardyn ze Środy, zmarły w 1487 roku. Oprócz ślepoty, Jan popadł jeszcze w inną chorobę, a mianowicie dostał owrzodzenia nóg, z powodu którego bardzo cierpiał. Doczekawszy późnej starości, umarł po odmówieniu z braćmi psalmów pokutnych, w dniu 29 września 1484 r. Pochowano go w chórze zakonnym w kościele św. Andrzeja we Lwowie.

SYLWETKA DUCHOWA ŚW. JANA Z DUKLI

Życie wewnętrzne Św. Jana

Św. Jan „już jako młodzieniec odznaczał się czystością obyczajów; pobożnością, a przy tym wielką trzeźwością sądu”. Wiemy, że przed wstąpieniem do klasztoru, przez kilka lat przebywał z dala od miasta; spędzał czas na modlitwach, postach i rozważaniach spraw Bożych, mieszkając w głębokim borze, w skalnej grocie na zboczu góry Zaśpita.

Jedyna wypowiedź Jana z Dukli o życiu pustelniczym zawarta jest w „Memoriale” Jana z Komorowa. Nasz Święty wyżej od pustelniczego cenił życie w klasztorze, zaznaczając, iż to pustelnicze jest bardziej narażone na różnorodne pokusy. Główną siłą postępu wewnętrznego stanowiło w nim dążenie do coraz większej doskonałości. Pragnął upodobnić się do Chrystusa za przykładem św. Franciszka z Asyżu, nawet za cenę rezygnacji z pewnych przywiązań i stabilizacji życia. Poszczególne etapy w dorosłym życiu Jana z Dukli zostały wyznaczone tą właśnie intensywnością szukania Boga. Początkowo poszukiwał Go w

samotności, na łonie natury, z dala od ludzi. Później nadszedł okres nowych doświadczeń w pracy wewnętrznej, ukierunkowanej na dążenie do świętości we wspólnocie klasztornej, a więc opartej na uroczystych zobowiązaniach przestrzegania rad ewangelicznych. Jan uważał, że w środowisku zakonnym nie można poprzestać na wewnętrznym samozadowoleniu, jakie może płynąć ze świadomości podążania utartymi szlakami, bądź z przyzwyczajień usypiających aktywność wewnętrzną. Zdołał uniknąć tych niebezpieczeństw, a ponaglany gorliwością, nawet na progu starości, po kilkudziesięciu latach pracy w zakonie na pełnionych stanowiskach, zdecydował się na zmianę stylu życia zakonnego. Zaczął niejako od początku, zgodnie z zachętą św. Ojca Franciszka, żeby ciągle na nowo „zaczynać służyć Panu Bogu”, z pokornym przeświadczeniem, jakby się jeszcze do tej pory „w niczym nie postąpiło, albo bardzo niewiele”.

W nowym okresie pracy wewnętrznej, w klasztorze Braci Mniejszych, nie myślał o perspektywie zasłużonego odpoczynku, (choć do takiego miał prawo). Z jeszcze większym zapałem, pomimo dolegliwości fizycznych, w nowym środowisku prowadził życie aktywne do końca swoich dni. Powodowany pragnieniem, by upodobnić się do św. Franciszka z Asyżu, a przez niego do Najświętszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, był stale nastawiony na zdobywanie świętości i dlatego stawiał sobie coraz większe wymagania.

Ubóstwo i praca w duchu św. Franciszka z Asyżu

Świętość Jana z Dukli opierała się przede wszystkim na wiernym przestrzeganiu zasad Reguły św. Franciszka z Asyżu, które ciągle konfrontował ze swoim życiem codziennym w klasztorze i poza jego murami.

Po przejściu do Braci Mniejszych „de observantia”, św. Jan z Dukli przyjął Regułę w nowej interpretacji kapistrańskiej, a w szczególności przepisy Reguły dotyczące zasady ubóstwa i zakazu używania pieniędzy. Zasady ubóstwa nakazywały ubogie i powściągliwe używanie rzeczy potrzebnych do życia i pracy. Zapewne to nowe odczytanie Reguły i Testamentu św. Franciszka

powstrzymywało go przed przyjmowaniem godności przełożeńskich u bernardynów. Zgodnie z nowym spojrzeniem na ducha Reguły, Jan zaczął upatrywać w ubóstwie jedną z podstawowych zasad życia wewnętrznego w Zakonie Braci Mniejszych. Powoływał się na słowa św. Franciszka: „W tym jest dostojeństwo najwyższego ubóstwa, że ono ustanowiło was, braci moich najmilszych, dziedzicami i królami królestwa niebieskiego, uczynił ubogimi w rzeczy doczesne, a uszlachetniło cnotami”. Naśladowca ubogiego Franciszka przejął się głęboko duchem nowo odczytanej Reguły i Testamentu założyciela zakonu. Zaprzagnął niemal każdy zawarty w nich szczegół dostrzec i wprowadzić w życie, by w ten sposób jak najwierniej naśladować Serafickiego Ojca. Było to widoczne szczególnie w jego wielkim uwrażliwieniu na pracę, którą Franciszek nakazał zarówno w piątym rozdziale Reguły, jak i w Testamencie. Na plan pierwszy wysunął prace fizyczne, ręczne, pozostawiając niejako na boku wszelkie inne zajęcia, np. umysłowe. Stąd to przeświadczenie u Św. Jana z Dukli, że nie wystarczy bez reszty poświęcić się pracy duszpasterskiej (np. przygotowując się do kazań, by potem je wygłaszać w niedziele i święta). Nie wystarczy nawet codziennie dyżurować w konfesjonale, uwalniać grzeszników od ciężaru winy i nakłaniać ich do życia chrześcijańskiego. Prawdziwy brat mniejszy, oprócz pracy apostołskiej, musi jeszcze znaleźć czas na prace fizyczne, zgodnie ze słowami Testamentu Św. Założyciela Zakonu: „I ja pracowałem własnymi rękami i pragnę pracować, i chcę stanowczo, aby wszyscy inni bracia oddawali się pracy, co jest wyrazem uczciwości”. Jeszcze mocniej podkreślił ten obowiązek w piątym rozdziale Reguły, zaznaczając, że praca jest najlepszą formą walki z lenistwem, które jest „nieprzyjacielem duszy”.

Zasadniczo św. Jan poświęcał swój czas na modlitwę i prace wynikające z powołania apostołskiego. Przygotowywał się do niedzielnego głoszenia kazań i codziennie wiele czasu spędzał w konfesjonale, cierpliwie napominając grzeszników do poprawy życia. Nawet w starości, kiedy gnębiły go choroby, nie zaprzestał głoszenia kazań i codziennego spowiadania w kościele.

Przygotowanie do kazania traktował bardzo poważnie. Jako schorowany już i ociemniały zakonnik wzorował się na św. Franciszku, który będąc „człowiekiem prostym i chorym”- jak czytamy w Testamencie - pragnął mieć zawsze kleryka, żeby mu odmawiał oficjum (jak nakazuje Reguła). Św. Jan również w swoim niedołęstwie miał do pomocy młodszego brata. Był jednak na tyle w swej słabości wewnętrznie zdyscyplinowany, że chodził do chóru i odmawiał z braćmi święte oficjum. Psalmi i hymny brewiarzowe znał na pamięć i włączał się do wspólnej recytacji. Korzystał z pomocy młodszego brata dopiero wówczas, gdy utrata wzroku uniemożliwiła mu czytanie materiałów kaznodziejskich. Przysłuchiwał się więc czytaniu gotowego tekstu, zapamiętując główne jego punkty, które następnie rozwijał w czasie niedzielного kazania, wygłaszanego przez siebie z ambony.

Nie ulega wątpliwości, że Jan traktował kaznodziejstwo i spowiedź jako główne swoje zajęcia, choć skądinąd wiadomo, że będąc kaznodzieją, był równocześnie bibliotekarzem. Zabiegał zapewne o zwiększenie zasobów klasztornej biblioteki poprzez darowizny możliwych dobrodziejów, względnie ich nakłady finansowe. Nabywano nowe pozycje biblioteczne głównie pod kątem potrzeb duszpasterskich, a szczególnie kaznodziejskich. Były to zatem zbiory kazań, traktaty teologiczno-ascetyczne oraz wszelkiego rodzaju pomoce duszpasterskie, np. przykłady do kazań.

Życie modlitwy

Chociaż Jan z Dukli wysoko cenił pracę, na pierwszym jednak miejscu stawiał modlitwę. Troszczył się o jej właściwą atmosferę i ducha, któremu „wszystko doczesne służyć powinno”, jak pisał Św. Ojciec Franciszek. Jego troska o właściwą atmosferę modlitwy przejawiała się w tym, że na modlitwę ustną (a więc święte oficjum z braćmi, prywatne oficjum do Matki Bożej oraz zapewne na „koronkę seraficką”) poświęcał oznaczone godziny dnia. Natomiast najbardziej osobistą rozmowę z Bogiem i kontakt z Nim poprzez kontemplację pozostawiał na nocne godziny, kiedy wszyscy współbracia byli pogrążeni we śnie. Mógł wówczas bez

żadnego skrępowania recytować znane modlitwy, albo też w głębokiej ciszy jedynie myślą i uczuciem zatapiać się w rozważaniu tajemnic Bożych.

W późniejszych latach życia różne słabości fizyczne nie pozwalały mu już na wyczerpujące, nocne czuwania w chórze przed Najświętszym Sakramentem. Postarał się więc za zgodą przełożonych, o wybudowanie w głębi ogrodu małej kapliczki - altanki, w której, także w ciągu dnia, mógł znaleźć odpowiednią atmosferę do kontemplacji i modlitwy w zupełnej samotności. Kierował się słowami Chrystusa: „Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. O tej jego modlitwie w ogrodowym „sanktuarium zapisano w aktach beatyfikacji, że Jan podczas rozważania i zatapiania się w tajemnicy miłości Boga do człowieka popadał często w zachwyty. Jeszcze po 120 latach, jakie upłynęły od śmierci Świętego. w 1611r., widziano tę kapliczkę św. Jana we Lwowie w ogrodzie klasztornym bernardynów. O charyzmacie modlitwy kontemplacyjnej św. Jana mówiły także słowa wypisane na tabliczce zawieszanej przy jego grobie. W tłumaczeniu na język polski brzmią one: „Wszchemogący Boże, który błogosławionego sługę swego Jana Duklana przyozdobiłeś darem kontemplacji, którego serca nic nie wypełniało obficie, a usta niczego nie wymawiały częściej, jak tylko Najświętsze Imiona Jezusa i Maryi”.

Jan z Dukli, uważany jeszcze za życia za świętego, pragnął dzielić się ze swoimi słuchaczami wewnętrznym bogactwem. Czerpał je z modlitwy, szczególnie w czasie sprawowania codziennej Eucharystii. Dlatego też usiłował rozpalić słuchaczy pragnieniem ducha modlitwy, nie tylko nauczając z ambony i w konfesjonale, ale improwizując i tworząc modlitwy dziękczynne i pokutne, a także prośby modlitewne. Spisywał je własnoręcznie na drewnianych tabliczkach, zawieszanych później na rogach stall chórowych łączących się z kościołem. Po śmierci Świętego przeniesiono je do jego grobu-sarkofagu, wybudowanego w chórze braci.

Cechą Janowej świętości było zachowanie nakazów Ewangelii, a zwłaszcza jej rad dotyczących posłuszeństwa,

ubóstwa i czystości, pod macierzyńską opieką Najświętszej Matki Zbawiciela, Maryi Panny Anielskiej i za wsparciem świętych Kościoła. Taką drogę świętości realizował Jan i taką propagował w swoich kazaniach i w pracy duszpasterskiej. Zarys jego sylwetki duchowej, przekazany przez tradycję lwowską i bernardyńską wieku XVII, znalazł swoje odbicie także w ikonografii tego okresu. Portret Jana z Dukli, jaki się ostatecznie utrwalił, to postać starszego zakonnika z rozłożonymi w modlitewnym geście rękami (na wzór wczesnochrześcijańskiego oranta) w pozycji klęczącej przed Matką Bożą z Dzieciątkiem, w otoczeniu aniołów. W towarzystwie Chrystusa i Jego Matki oraz aniołów, namalowano św. Jana na początku XVII w. w obrazie zwanym apoteozą św. Jana z Dukli. Te i podobne przedstawienia wizerunków św. Jana uwydatniały przejęte z tradycji zasadnicze cechy charakterystyczne jego duchowości: franciszkański chrystocentryzm i polską maryjność.

Miłość bliźniego drogą do miłości Boga

Miłość w życiu Chrystusa polegała na nauczaniu i ofiarnym cierpieniu za ludzi, dlatego takie właśnie ewangeliczne kryterium miłości bliźniego przyjął Jan i realizował je do końca swojego życia. Wszystkie jego prace miały w swoim założeniu i najgłębszej motywacji miłość bliźniego oraz troskę o zbawienie wieczne człowieka, któremu zagrażało największe nieszczęście: odrzucenie przez Boga.

Św. Jan z Dukli starał się dla bliźnich nie tyle o dobra doczesne (gdyż w tym zakresie miał niewielkie możliwości), ale przede wszystkim o dobra nieprzemijające - o wieczne zbawienie. Jan modlił się o zbawienie grzeszników i schizmatyków, ofiarując Bogu swoje umartwienia, posty i dyscypliny. Zapewne również w tych intencjach odbywał swoje pokorne wyznania uchybień w codziennym życiu klasztornym przed społecznością braci. Klęczał wtedy ze złożonymi rękami, jak tego wymagało tradycyjne „capitulum culparum” (publiczne kajanie się z drobnych uchybień przeciw porządkowi zakonnemu). Przy tej okazji, chcąc uzyskać zasługę czynu pokutnego, zapewne wyolbrzymiał swoje domniemane i prawdziwe wykroczenia,

oskarżając się np. że mógł jeszcze doskonalej pracować, modlić się i pomagać ubogim. W każdym razie to jego kajanie się musiało wzruszać i budować współbraci, skoro już za życia uważali go za świętego.

Swojego współczucia dla ubogich i cierpiących nie ograniczał tylko do słów zachęty, ale dzielił się z nimi wyżebraną na ten cel jałmużną oraz swoją porcją obiadową. Jan osobiście odwiedzał chorych, których spowiadał, nakłaniał bogatych penitentów stojących w obliczu śmierci do wspierania ubogich, przekazywania na ich rzecz jednorazowych jałmużn lub zapisów pieniężnych.

NA DRODZE KU BEATYFIKACJI

Początki kultu i podniesienie zwłok

Świętość Jana z Dukli była tak niewątpliwa i opinia o jego świętobliwym życiu tak ustalona wśród ludzi, że zaraz po jego śmierci zaczęto się do niego modlić i wzywać jego wstawiennictwa przed Bogiem. W wielkim też stopniu wpłynęły na rozwój jego czci pośmiertnej wyprasane za jego przyczyną łaski. Już w 1485 r. ciężko chory gwardian lwowski odzyskał zdrowie, gdy nakryto go odzieniem, którego używał Jan za życia. W rok później Jadwiga Orłowa, niewidoma od dziesięciu lat, odzyskała za jego przyczyną wzrok. Co roku powiększał się „rejestr cudów” o jakąś nową łaskę, otrzymaną za wstawiennictwem Jana. Nic więc dziwnego, że wierni tłumnie poczęli się garnąć do jego grobu, błagając o pomoc w różnych swych potrzebach.

W związku z tym oo. Bernardyni na kapitule zakonnej w 1486 roku w Krakowie starali się o zezwolenie Stolicy Apostolskiej na podniesienie z ziemi zwłok Jana. Pragnęli umieścić je w dostępniejszym miejscu kościoła, w okazalszym grobowcu. Prośba odniosła skutek. Wśród łask wyjednaných w Rzymie, ojcowie uzyskali zezwolenie od papieża Innocentego VIII na podniesienie ciała Świętego.

Z powodu wojen na Rusi, ówczesny prowincjał o. Jan Komorowski dokonał podniesienia zwłok dopiero w 1521 r., w

dzień św. Jana Kapistrana (23 października) podczas wizytacji, jaką przeprowadził w tym czasie we lwowskim konwencie.

Wydobyte z ziemi szczątki obmyto winem i złożono w dębowej trumnie, kładąc na niej tablicę z napisem upamiętniającym to wydarzenie. Nowy grób urządzono przy ścianie przed wielkim ołtarzem, po stronie epistoły, na wysokości jednego łokcia od posadzki. Był to rodzaj sarkofagu.

Nowy grobowiec. Ikonografia

W 1600 roku przystąpiono we Lwowie do budowy obecnego bernardyńskiego kościoła. Budowę prowadzili kolejno osiedleni we Lwowie Włosi: Paweł Rzymianin i Ambroży Nutclaus (zwany przychylnym), pod kierunkiem lwowskiego kustosa o. Bernardyna Avellidesa.

Monumentalna świątynia wymagała odpowiedniego wewnętrznego urządzenia. Toteż pomyślano o nowym, wspanialszym sarkofagu Jana. Wykonany przez Kapinosa z czerwonego marmuru składał się z dwóch części: z masywnej podstawy i stojącej na niej tumbie z wyrzeźbioną postacią Jana na przykrywającej ją płycie. Obrano dla niej miejsce (podobne jak w starej świątyni) w prezbiterium, w pewnej odległości od wielkiego ołtarza, po stronie epistoły tuż przy ścianie. Ustawiono go na obszerniejszym nieco, kamiennym podwyższeniu, otoczonym balustradą. Przy tej okazji przełożono relikwie z dębowej trumny do cynowej, którą umieszczono w opisanej powyżej tumbie.

W miarę przyozdabiania nowego kościoła przybywało coraz więcej szczegółów o żywym i stale rosnącym kulcie Jana. W zbudowanym ołtarzu Niepokalanego Poczęcia NMP umieszczono obraz przedstawiający unoszącą się w obłokach Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus na ręku, u stóp której klęczał z rozłożonymi rękami Jan z Dukli. Ołtarz ten nazywano popularnie ołtarzem bł. Jana z Dukli i to na długo przed jego beatyfikacją. Ufundował go Luśnicz jako wotum dziękczynne dla Jana. Ustawiono go w prezbiterium przy południowej ścianie kościoła, między sarkofagiem a wielkim ołtarzem.

Na ścianach kościoła zawieszono kilkanaście obrazów

przedstawiających cuda działane za przyczyną Jana z Dukli. Obrazy te nieznanego autora powstały w XVII wieku.

W prezbiterium zawieszono trzy portrety Jana, przeniesione tu ze starego kościoła; zaliczyć tu jeszcze trzeba srebrne i złote wota, umieszczone w dwóch zamykanych szafkach po obu stronach obrazu nad sarkofagiem. Jako wota ofiarowywano do grobu Jana nierzadko także kielichy i inne naczynia liturgiczne, których liczba wynosiła w 1643 r. ok. 100, a w 1728 r. 184.

Pierwszy etap starań o beatyfikację

Dzieje kultu Jana z Dukli aż po beatyfikację można podzielić na dwa okresy z datą przełomową w 1615 r. W pierwszym okresie kult Jana powstał samorzutnie rozwinął i ustalił na tyle, że stwarzał podstawę do starań o kanoniczną jego legalizację. Natomiast w 1615 roku rozpoczęto urzędowe starania o beatyfikację. 11 marca tego samego roku wezwano do konsystorza zgłoszonych przez Avellidesa 37 świadków. Zeznali oni pod przysięgą (wobec wikariusza i oficjała generalnego ks. Tomasza Pirawskiego, bernardynów Avellidesa i Fabiana Glińskiego, notariusza publicznego ks. Marcina Zabłockiego i mansjonarza katedralnego ks. Stanisława Miarkowskiego), że w podanych przez siebie wypadkach, najczęściej w uzdrowieniach, widzą interwencję Jana z Dukli. Druga podobna sesja odbyła się 30 marca w tym samym roku, na której ojcowie Avellides i Gliński przedstawili trybunałowi wypis żywota Jana z kroniki Komorowskiego i protokoły 31 najstarszych łask. Dokumenty te włączono do akt konsystorskich. Dnia 3 stycznia 1617 r. konwent przez swych przedstawicieli: o. Floriana Leszczyńskiego i o. Glińskiego zgłosił ponad 20 świadków doznanych łask, których oficjał Pirawski przesłuchał, a zeznania ich kazał wpisać do akt. Równocześnie wciągnięto do ksiąg sądowych lwowski dokument, wystawiony 9 listopada 1616 r. przez urząd rosyjski, w którym rajcy stwierdzili, że cześć Jana z Dukli od dawna jest rozszerzona w mieście. 23 grudnia, 1616 r. o. Gliński dał do aprobaty w konsystorzu protokoły kilku nowych łask, a 18 lutego, 1619 roku Pirawski przyjął obszerne sprawozdanie od księcia Aleksandra

Ostrogskiego, uleczonego cudownie za przyczyną Jana z Dukli.

Równocześnie bernardyni podjęli starania (za pośrednictwem kurii generalnej Zakonu w Kongregacji Obrzędów) o zezwolenie na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego i w tym celu wysłali w 1618 r. do Rzymu kustosza, o. Zygmunta Szembeka.

Pierwsza sesja, poświęcona zbadaniu relikwii Jana, odbyła się 4 czerwca 1625 r. w kościele Bernardynów przy udziale rzeczoznawców: Pawła Dominika Hepnera i Pawła Boyma - doktorów medycyny i rajców lwowskich oraz Daniela Kreczmera. Przy badaniu relikwii biskupowi Kalińskiemu asystował prowincjał - Leonard Starczewski. Następne sesje odbywały się w pałacu arcybiskupim, przeważnie pod przewodnictwem sufragana Kalińskiego. Zajęto się najpierw rozpatrzeniem źródeł historycznych do żywota i dziejów czci pośmiertnej Jana. Brano pod uwagę nie tylko źródła pisane. Oglądnięto i oceniono krytycznie bogatą ikonografię Jana oraz wszelkie wota i napisy. Następnie przystąpiono do zbadania świętości i heroiczych cnót Jana.

Wreszcie nadszedł czas, by zająć się sprawą kultu i cudów. Z wszystkich zeznań wynikało jedno - Jan z Dukli był ogólnie czczonym patronem, któremu dziesiątki ludzi zawdzięczają różne laski i cuda. Ostatnia sesja odbyła się 19 listopada 1630 r. Opieczętowane i podpisane przez arcybiskupa Próchnickiego akta przesłano do Kongregacji Obrzędów.

Dalsze starania o beatyfikację

W Rzymie sprawa utknęła. Ogłoszony bowiem w roku 1625 dekret Urbana VIII wprowadził nowe normy postępowania przy beatyfikacjach i kanonizacjach. Dekretem tym zakazał papież, by oddawać publiczną cześć zmarłej w świętości osobie, zanim nie wypowie się Stolica Apostolska. Wobec takiego stanu rzeczy, należało w sprawie beatyfikacji Jana z Dukli wszcząć nowy proces. Jego kult, od śmierci nieprzerwanie trwający, był tak niewątpliwy, że w myśl dekretów Urbana VIII, mógł być wysunięty jako zasadniczy motyw beatyfikacji. Do prowadzenia czynności procesowych, mających wykazać kult Jana z Dukli,

Kongregacja Obrzędów wydelegowała arcybiskupa Stanisława Grochowskiego.

Przesłane do Rzymu w 1652 roku gotowe akta zatwierdziła Kongregacja Obrzędów z zastrzeżeniem przeprowadzenia uzupełniających badań. Jednakże, toczące się w Polsce przewlekłe wojny i wynikłe stąd wielkie zubożenie bernardyńskiej ruskiej prowincji, stanęły na przeszkodzie wykonania rozporządzeń kongregacji. W ten sposób beatyfikacja Jana z Dukli, mająca w latach pięćdziesiątych XVII w. wszelkie widoki szybkiego ukończenia, odłożona została na kilkadziesiąt lat.

Beatyfikacja i dalsze dzieje kultu

Człowiekiem, który doprowadził usilnymi swymi zabiegami do wznowienia i szczęśliwego ukończenia procesu beatyfikacyjnego Jana z Dukli był o. Jan Kapistran Korab Wdziekoński. Jako zasłużony kustosz lwowskiego konwentu, trzykrotny prowincjał ruskiej prowincji i generalny kaznodzieja, cieszył się opinią jednego z najwybitniejszych i najświetlejszych bernardynów epoki saskiej. Został on mianowany prokuratorem beatyfikacji 22 marca 1727 r. przez generała zakonu - o. Mateusza Pareta.

Obecny proces, podobnie zresztą jak oba poprzednie, składał się z dwóch głównych części: z przesłuchania świadków kultu i zbadania materiału historycznego (źródeł pisanych, ikonografii, wotów, relikwii). Na świadków wybrano 5 osób duchownych i 6 świeckich. Ich zeznania stwierdziły, że Jan z Dukli cieszy się czcią należną Świętym z taką czcią spotkali się już w dzieciństwie, że słyszeli o niej od swych rodziców i dziadków.

Badanie dowodów historycznych odbyło się w kościele Bernardynów z udziałem zawezwanych przez trybunał rzeczoznawców. Wyniki ekspertyzy były podobne jak w procesie z 1649 roku. Dwukrotne podnoszenie relikwii, ołtarz Jana, światła na grobie, opisy cudów, portrety oraz wota były dowodem, że kult Jana z Dukli jest długi i sięga czasów jego śmierci.

Proces ukończono 19 lutego 1729 r. i akta sprawy przesłano do Rzymu. W Stolicy Apostolskiej przystąpiono

natychmiast do przedyskutowania procesu. Przed wydaniem końcowego wyroku, Kongregacja poleciła jeszcze arcybiskupowi Skarbkowi odszukać rzekome kazania i modlitwy pisane przez Jana, zbadać ich autentyczność i kopie przesłać do Rzymu. Wszelkie poszukiwania owych pism nie dały jednak rezultatu. W tej sytuacji arcybiskup przekazał Kongregacji, iż pomimo istnienia tradycji, nie ma kazań pisanych, a więc najprawdopodobniej w ogóle nie istnieją. Wobec tego Kongregacja Obrzędów przystąpiła 17 stycznia 1733 r. do wydania ostatecznego wyroku, a następnie przedstawiła go papieżowi. Był on sformułowany następująco: „constare de cultu ab immemorabili tempore dicto Beato exhibito”.

Dnia 21 stycznia 1733 r. papież Klemens XII, zatwierdzając wyrok Kongregacji, zaliczył tym samym Jana z Dukli w poczet błogosławionych, a 19 maja tegoż roku pozwolił całemu Zakonowi Braci Mniejszych i świeckiemu klerowi lwowskiemu na odprawienie o Janie brewiarza i mszy, wyznaczając jego święto na 19 lipca. Tak więc pragnienia i wysiłki kilku pokoleń bernardynów wreszcie się spełniły.

Beatyfikacja Jana odbiła się głośnym echem w całej Polsce. Przede wszystkim poszły do Rzymu prośby, by święto bł. Jana rozciągnąć na całe państwo. Dnia 13 stycznia 1735 r. papież przychylił się do prośby. Niedługo wystąpiono z nowym projektem, a mianowicie, by ze względu na wielki kult, jakim bł. Jan cieszy się w Polsce, przenieść jego święto z dnia powszedniego na najbliższą niedzielę i ogłosić go patronem Polski. W rezultacie, Kongregacja Obrzędów w dniu 5 września 1739 r. podniosła święto bł. Jana do najwyższego rzędu świąt, tj. do pierwszej klasy z oktawą. Ogłosiła bł. Jana patronem Korony i Litwy, a 21 stycznia 1741 r. przeniosła jego święto na pierwszą niedzielę po oktawie świętych Apostołów Piotra i Pawła.

W najbliższych latach po beatyfikacji rozszerzyła się cześć bł. Jana w całej Polsce, przede wszystkim w klasztorach bernardyńskich, a zwłaszcza w klasztorze lwowskim. O. Wdziekoński podczas przeprowadzania odnowy kościoła (1735-1739) pomyślał o budowie osobnego ołtarza ku czci bł. Patrona. Postanowił postawić go w miejscu pierwotnego grobu Jana.

Zawieszony w ołtarzu obraz miał tradycyjne ujęcie, a mianowicie przed unoszącą się w obłokach Matką Boską z Dzieciątkiem klęczał pogrążony w modlitwie bł. Jan.

W roku 1736, równocześnie z dokonywaną wielką restauracją kościoła, postawiono na placu przed frontonem kościoła kolumnę bł. Jana. Fundatorem pomnika był Seweryn Michał Rzewuski, krajczy koronny.

Należy tu jeszcze wspomnieć o studni bł. Jana słynącej z wody leczniczej. Nie wiadomo co spowodowało, że studnię tę zaczęto łączyć z kultem bł. Jana i przypisywać wodzie z niej właściwości lecznicze. Pierwsza wzmianka w tym względzie pochodzi z 1713 r. Głośniejsza stała się studnia dopiero po beatyfikacji. Wtedy to coraz częściej czciciele bł. Jana zaczęli używać wody w różnych dolegliwościach.

Z biegiem czasu studnię odnowiono i zbudowano nad nią rotundę. Na początku XVII w. zburzono stary klasztor, a miejsce to zamieniono na cmentarz, studnia jednak pozostała, nabierając religijnego charakteru.

Starania o kanonizację

Po beatyfikacji w wyniku rozszerzenia i pogłębienia kultu bł. Jana nastąpiła nowa fala łask. Doznawano ich u grobu Błogosławionego jak i w Dukli, w miejscu jego urodzenia, gdzie tymczasem powstał klasztor Bernardynów ufundowany ku czci bł. Rodaka. Łaski te zakwalifikowane przez ich protokolanta jako cuda, podsunęły myśl rozpoczęcia starań o kanonizację bł. Jana. Sprawa wróciła na wokandę za pierwszego prowincjalstwa o. Wenantego Tyszkowskiego (1753-1756). Zebrał on dokumenty świadczące o kulcie bł. Jana po beatyfikacji, jak również protokoły nowych cudów i przesłał je do Rzymu, do Kongregacji Obrzędów.

Niestety, wszelkie starania obróciły wniwecz kataklizmy dziejowe. Wojny poprzedzające upadek Polski (konfederacja barska, targowica), a także pierwszy rozbiór (który spowodował nowy podział prowincji bernardyńskich) stworzyły niepomyślne warunki do dalszych starań o kanonizację. Mimo tego, dalej szerzyła się cześć bł. Patrona. Wydawane po rozbiorach i w XIX w.

liczne modlitewniki do bł. Jana. jak również przybywające stale wota są objawem żywego już wtedy kultu.

Pod koniec XIX w. Lwów był świadkiem wspaniałych uroczystości ku czci bł. Jana z Dukli. Był to 400-letni jubileusz śmierci bł. Jana, urządzony staraniem bernardynów i miejskiego magistratu w dniach 12-30 lipca 1884r. Okazję do drugiego, również wspaniałego jubileuszu, dała 200-letnia rocznica beatyfikacji Sługi Bożego, przypadająca 21 stycznia 1933 r.

W dniu 23 sierpnia 1947 r. Zarząd Prowincji OO. Bernardynów wniósł sprawę kanonizacji bł. Jana z Dukli do Generalnej Postulatury Zakonu Braci Mniejszych w Rzymie, która przekazała ją następnie Kongregacji Obrzędów. Sprawę tę poparł gorąco polski Episkopat oraz zakony, wysyłając 52 prośby do Ojca Świętego o kanonizację bł. Patrona. Postępowanie w procesie kanonizacji dotyczyło m.in. uzasadnienia, a następnie uznania ważności wcześniejszego procesu w sprawie cudu. Cud ten polegał na uzdrowieniu z ciężkiej choroby nóg mieszkanki Lwowa, Anny Maksymiak, jakie miało miejsce 28 września 1911 r. za przyczyną bł. Jana z Dukli. 10 stycznia 1995 r. kardynałowie i biskupi zebrali się na swojej zwyczajnej Kongregacji. Przyjęli orzeczenia komisji konsultantów-ekspertów w zakresie medycyny oraz komisji teologów. Stały się one podstawą do wydania dekretu o cudzie: „Decretum super miraculo” w dniu 6 kwietnia 1995 r., który zatwierdził Ojciec Święty Jan Paweł II. Równolegle, w ramach postępowania kanonizacyjnego, powstało opracowanie źródłowe o życiu i cnotach bł. Jana z Dukli: „Leopoliensis Canonizationis Beati Joannis de Dukla Positio de vita et virtutibus”. Wydawnictwo zostało pozytywnie ocenione na świecie oraz przez polskich kardynałów i biskupów, co dało podstawę do wydania, 21 czerwca 1994 r. Dekretu Stolicy Apostolskiej o heroiczności cnót bł. Jana z Dukli. Dnia 10 kwietnia 1995 r. odbył się zwyczajny Konsystorz publiczny na którym podano do wiadomości, że wśród osób, które w najbliższym czasie zostaną uroczystie ogłoszone jako święte jest również nasz bł. Jan z Dukli.

W ramach przygotowań do kanonizacji, z inicjatywy miejscowego gwardiana o. Kazimierza Steca i za zgodą

ordynariusza przemyskiego oraz prowincjała oo. Bernardynów, odprawiono w Dukli 9-miesięczne uroczystości nowennowe. Włączyły się do nich klasztory Prowincji oo. Bernardynów i parafie archidiecezji przemyskiej wraz ze swoim arcybiskupem Józefem Michalikiem, biskupami pomocniczymi i duchowieństwem archidiecezji. Nowenna trwała od 22 października 1994 r. do 17 czerwca 1995 r. W każdą czwartą sobotę miesiąca (drugą w grudniu) odprawiano w Dukli uroczyste nabożeństwa (Msza Św., procesja do rynku miasta i specjalne modlitwy nowenny) z kazaniami na ustalony wcześniej temat (Wiara, Nadzieja, Miłość, Rodzina, Kościół, Apostolstwo, Miłosierdzie Boże, Nabożeństwo do Matki Bożej, Świętych obcowanie).

Ostatecznie uzgodniono, że uroczystości kanonizacyjne odbędą się podczas kolejnej pielgrzymki Ojca Świętego bł. Jana Pawła II do Ojczyzny, na Kongres Eucharystyczny do Wrocławia.

10 czerwca 1997 r. bł. Jan Paweł II kanonizował Jana z Dukli w Krośnie a w przeddzień, 9 czerwca, modlił się przed jego relikwiami w sanktuarium św. Jana w Dukli.

Przemówienie bł. Jana Pawła II podczas nawiedzenia grobu bł. Jana z Dukli

Dukla, poniedziałek - 9 czerwca 1997 r.

„Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu, wszystkie krainy!”
(Ps 96/95/, 1).

1. Drodzy Bracia i Siostry, jakże raduje się moje serce, że dane mi jest dzisiaj na moim pielgrzymim szlaku stanąć w mieście, w którym się urodził błogosławiony Jan z Dukli. Wracam pamięcią do dnia, a było to wiele lat temu, kiedy nawiedziłem dukielskie sanktuarium, w szczególności kaplicę błogosławionego Jana „na puszczy”, jak zwykło się mówić. Dzisiaj ponownie przybywam do waszego miasta, które całą swoją historią „śpiewa Panu pieśń chwały i uwielbienia” za dar tego świątobliwego zakonnika, którego kanonizacja odbędzie się [za łaską Bożą] jutro w Krośnie. [Z całego serca pozdrawiam ojców bernardynów. (oklaski)Przyzwyczaili się, że o nich to na końcu, a tymczasem na początku.] To wy opiekujecie się relikwiami waszego znakomitego współbrata Jana. Serdecznie witam kapłanów pracujących w tym mieście z księdzem dziekanem na czele, a także władze miejskie i wszystkich mieszkańców Dukli i okolic. Dzisiaj jest poniekąd wasze święto, które zgotował wam Bóg w swojej dobroci. [Oto jest dzień, który dał nam Pan! Wierni śpiewają: "Oto jest dzień, który dał nam Pan!" Dzień to już się trochę kończy. Zaczyna się noc. Ale przysłowie mówi: Jutro jeszcze raz dzień.] Witam również tych, którzy przybyli z daleka, z różnych stron kraju - [Przede wszystkim Episkopat z księdzem Prymasem na czele. A jak słyszeliśmy nie tylko z kraju, ale i z zagranicy, wschodniej, z zagranicy południowej, nie wiem jeszcze jakiej] - by wziąć udział w tym naszym wspólnym spotkaniu.

2. Jakże bliski wydaje się nam błogosławiony Jan w tej świątyni, w której przechowuje się jego relikwie! Bardzo chciałem tu przybyć, aby w ciszy klasztoru wsłuchać się w głos jego serca i

wspólnie z wami wgłębić się w tajemnicę jego życia i świętości. A było to życie całkowicie oddane Bogu. Zaczęło się w pobliskiej pustelni. To właśnie tam, wśród ciszy i duchowej walki, „uchwycił go Bóg” i tak już pozostali razem do końca. Wśród tych gór uczył się żarliwej modlitwy i przeżywania tajemnic Bożych. Powoli utwierdzała się jego wiara i krzepła miłość, aby później wydawać zbawienne owoce już nie w odosobnieniu, na pustelni, ale w murach klasztoru franciszkanów konwentualnych, a następnie u bernardynów, gdzie spędził ostatni okres swego życia. Zasłynął błogosławiony Jan jako mądry kaznodzieja i gorliwy spowiednik. Tłumnie schodzili się do niego ludzie spragnieni zdrowej Bożej nauki, aby słuchać jego kazań czy też u kratek konfesjonału szukać umocnienia i porady. Zasłynął on jako przewodnik dusz i roztropny doradca wielu ludzi. Zapiski mówią, że pomimo starości i utraty wzroku pracował nieprzerwanie, prosił, by mu odczytywano kazania, aby mógł dalej nauczać. Szedł po omacku do konfesjonału, aby nadal nawracać i prowadzić do Boga.

3. Świętość błogosławionego Jana wynikała z jego głębokiej wiary. Całe jego życie i gorliwość apostolska, umiłowanie modlitwy i Kościoła, wszystko to było oparte na wierze. Była ona dla niego siłą, dzięki której potrafił wszystko to, co materialne i doczesne odrzucić, by poświęcić się temu, co Boże i duchowe. Pragnę gorąco podziękować księdzu arcybiskupowi przemyskiemu, że mnie do Dukli zaprosił. Za jego starania, aby to spotkanie mogło się urzeczywistnić. Dziękuję kapłanom, zakonnikom i zakonnicom, którzy tutaj, w tej kresowej diecezji, wstępując w ślady błogosławionego Jana prowadzą Lud Boży drogami wiary. Bóg wam zapłać za ten wysiłek i wasze utrudzenie. Moje serdeczne podziękowanie kieruję do chorych i cierpiących, którzy niosą krzyż starości i samotności w pobliskiej Korczynie i w innych miejscach ludzkiej Golgoty. Zwracam się również do młodzieży: nie lękajcie się przeciwności, nie zniechęcajcie się nimi, ale pełni ufności w przemożną pomoc świętobliwego Jana, ochoczo i z entuzjazmem nieście światło Ewangelii. Miejcie odwagę stawać się solą ziemi i światłością świata. Módlmy się tu, na tym miejscu, także o liczne powołania kapłańskie i zakonne oraz o nowe powołania apostolskie wśród

ludzi świeckich. O ile wiem, powołań tu nie brakuje, raczej obfitują i nadobfitują, ale żniwo wciąż jest wielkie i cały świat czeka. Nie tylko Dukla czeka, ale cały świat czeka.

4. Bracia i Siostry, często nawiedzajcie to miejsce! Ono jest wielkim skarbem tej ziemi, bo tu przemawia Duch Pana do ludzkich serc za pośrednictwem waszego świętego Rodaka. Mówi On, że życie osobiste, rodzinne i społeczne trzeba budować na wierze w Jezusa Chrystusa. Wiara bowiem nadaje sens wszystkim naszym wysiłkom. Pomaga odkryć prawdziwe dobro, ustala prawidłową hierarchię wartości, przenika całe życie. Jakże trafnie wyrażają to słowa z Listu św. Jana Apostoła: „Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” (1J 5, 4). Niech św. Jan w niebie słuca, jak tutaj go oklaskujecie. Należy teraz kończyć to pierwsze spotkanie. Czekamy na jutro. Na razie jeszcze pomodlimy się i udzielimy wam błogosławieństwa. Po udzieleniu błogosławieństwa: [Ponieważ zbliża się godzina 9 - przeszła już, zaśpiewajmy Apel Jasnogórski.] Po Apelu Jasnogórskim [- A Cergowa patrzy i myśli, co się tu dzieje. Ojcowie bernardyni wołają: Zapraszamy na Kalwarię! Do jutra! Kalwaria i Dukla, ale nie dopuścimy do tego. No, Bóg zapłać! To takie tylko preludium. Pochwalony Jezus Chrystus!]